

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
2. costawa poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Wtorek 19-go kwietnia

№ 108

Międzynarodowa banda aferzystów

Sztokholm, 18. 4.

Szwedzka policja kryminalna dokonała dalszych odkryć w pałacu Iwera Kreugera oraz w centrali koncernu. Ze znalezionych dokumentów wynika, że Kreuger posiadał we wszystkich krajach zaufanych agentów, którzy przykładali rękę do jego matactw. Nazwiska większości współników są już ustalone. Rząd szwedzki zwróci się do odnośnych rządów w sprawie przeorowadzenia śledztwa w każdym poszczególnym wypadku.

Zachwiane firmy

Dzisiejsza Sztokholmska donosi, że szwedzki trust „Svenska Tändstiks A. B.” jest zachwiany. Jednakże wierzyciele zagraniczni są skłonni do uwzględnienia prośby dyrekcji trustu, która dąży do prolongaty długów.

Rewizja w biurach tej firmy doprowadziła do wykrycia fałszowanych biletów. Fałszerstwa sięgają roku 1918.

Niemniej poważnie zagrożony wskutek oszukańczych operacji Kreugera, jest monopol zapalczany w Islandji.

„Garanta”

Podczas rewizji w pałacu Kreugera znaleziono w szafie mnóstwo zagadkowych dokumentów. M. in. znajdowała się tam umowa z rządem polskim, spisana w lipcu 1925 r., zgodnie z którą wyłączna sprzedaż zapalek w Polsce ma być przekazana spółce holenderskiej „Garanta”.

Na uwagę zasługuje szczegół, że zarząd spółki „Garanta” nie przyznaje się do podpisania tego rodzaju umowy, twierdząc, że nic o niej nie wie.

Pozatem wśród papierów Kreugera znaleziono kontakt z hiszpańskim dyktatorem Primo de Rivera, datowany w styczniu roku 1925. Hiszpanja miała otrzymać 287 i pół miliona franków szwajcarskich od koncernu kreugerowskiego wzamian za wydzierżawienie monopolu zapalczanego.

Monopol na Litwie

Według prasy szwedzkiej, będące w toku pertraktacje z Litwą Kowieńską w sprawie wydzierżawienia monopolu zapalczanego, nie dojdą do skutku. Rząd kowieński miał otrzymać od Kreugera 30 milionów koron po życzki, przyczem płatność pierwszej transzy w kwocie 10 milionów przypada w dniu 1 maja r. b.

Wyjście na jaw nadużyć w koncernie wywołało w rządzie kowieńskim nastroje nieprzychylnie, wobec czego zerwano rokowań nie ulega już wątpliwości. W społeczeństwie

kowieńskim rozlegają się również głosy protestu przeciwko wydzierżawieniu monopolu.

Wkrótce do Sztokholmu przyjadą finansisci amerykańscy, poszkodowani przez Kreugera.

Zdolności kaligraficzne

Sztokholm, 18. 4.

Prasa szwedzka w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca posunięciom finansowym Kreugera. Obecnie ustalono, że Kreuger czuł osobiście nad drukiem fałszywych obligacji włoskich. W zakładach graficznych, które wykonywały zamówienie, zjawiał się niemal codziennie i z naciskiem zaznaczał, że druk jest ściśle tajemny ze względów politycznych.

Fałszywe obligacje włoskie są zredagowane w języku angielskim. W rękach policji znajdują się 42 sztuki po 100.000 funtów każda, zaopatrzone w rzekomą gwarancję rządu włoskiego z podrobionym podpisem ministra finansów. Pozatem skenfiskowano 5 fałszowanych weksli włoskiego monopolu zapalczanego na 8 milionów funtów. Wszystkie podpisy wykonał własnoręcznie Kreuger.

Aresztowani dyrektorzy

Trzej dyrektorzy, aresztowani przed dwa

dniami w Sztokholmie, zarządzali spółkami akcyjnymi, które wchodziły w skład koncernu Kreugera.

Karol Lange zamieszkiwał w Sztokholmie jako przedstawiciel spółki holenderskiej „Garanta”.

Sven Huldt był dyrektorem Banku holenderskiego dla handlu za Skandynawią.

Wiktor Holm pełnił obowiązki dyrektora naczelnego rachmistrza w sztokholmskiej centrali „Continental Investment A. B.”

W księgach, jakie znaleziono u wyżej wymienionych dyrektorów, komisja śledcza stwierdziła mnóstwo fałszerstw, sięgających r. 1925. Aresztowany Sven Huldt oświadczył, iż w lutym 1927 roku był zaproszony przez Kreugera do jego mieszkania, gdzie wspólnie dokonali kilku fałszerstw ksiąg i dokumentów.

Kreuger finansował komunistów

Przywódcą socjalistów szwedzkich oświadczył w artykule organu socjalistycznego „Ny Tid”, że Kreuger subwencjonował komunistów szwedzkich. W r. 1930 obiecał on im wypłacić 11.000 funtów, w tym roku zaś wypłaconą im sumę 7.500 funtów.

Sportowcy

Z... karabinami

Paryż, 18. 4.

Szereg pism francuskich podkreśla z zadowolaniem zapowiedź generała Groenera w opublikowanej wczoraj odezwie utworzenia zjednoczenia całej młodzieży niemieckiej, bez względu na poglądy polityczne, w ramach wielkiego „narodowego związku sportowego”, w którym republikanie, socjaliści, syndykaliści, katolicy, wszechniemcy, a nawet hitlerowcy, rywalizowaliby w gorliwości co do rezultatów sportowych.

Czy generał Groener nie obawia się — zapytuje jeden z dzienników — że zrealizowanie tego fantastycznego projektu, zwłaszcza w chwili obecnej, może zagranicą wzbudzić podejrzenia co do właściwego celu planowanego związku.

Berlin, 18. 4.

Prasa niemiecka, zamieszczając na naczelnym miejscu artykuł min. Groenera, uzasadniający rozwiązanie szturmówek niemieckich, podkreśla z naciskiem zapowiedź

ministra, iż starać się będzie w przyszłości zorganizować całą młodzież niemiecką bez różnicy przynależności partyjnej w organizacji sportowej, której celem będzie wyćwiczenie.

Dalsze szantażowanie

Lindbergha

Nowy Jork, 18. 4.

Dzienniki donoszą, że Lindbergh w ciągu całego wczorajszego dnia bezskutecznie oczekiwał zapowiedzianej wiadomości, po otrzymaniu której miał się udać samolotem na wskazane miejsce w celu odebrania dziecka. Miał przytem wypłacić złoczyńcom 50 tys. dolarów, a jak podają niektóre pisma 100 tys. dolarów. „Brooklyn Eagle” donosi, że Lindbergh złożył w jednym z banków kwotę 100.000 dol., które mają być wypłacone z chwilą zwrotu dziecka.

Porwanie

Helsingfors, 18. 4.

Członek parlamentu, socjalista Erich, no cy ostatniej został porwany przez nieznaną grupę ludzi i uprowadzony. Zajście to miało miejsce w Tammerforsie, gdzie Erich miał przemawiać na wiecu, na który jednak władze w ostatniej chwili odmówiły pozwolenia. Dzisiaj w południe osoby, które dokonały porwania, oddały Ericha w ręce władz. Pomimo pozorów zajście to nie miało podobno tła politycznego.

Spór o Grenlandję

Oslo, 18. 4.

Odkryto się tu wielkie zebranie, mające na celu podkreślenie słuszności pretensji norweskich w sprawie sporu z Danią o Grenlandję wschodnią. Wielu znanych historyków i prawników przemawiało popierając norweski punkt widzenia. Na zebraniu obecni byli: następca tronu, członkowie rządu, liczni posłowie do stortingu i dużo publiczności. Wyrażono pewność, że Norwegia wygra sprawę przeciw Danii w Hadze.

Nowa podwyżka na paszporty zagraniczne

Z kół zbliżonych do Rządu donoszą, że w najbliższym czasie projektowane jest podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne i, że wpływy z tego źródła mają iść na pomoc dla bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, podwyżka ma wynosić 100 proc.

Podwyżka ta ma nietylko na celu przyniesienie większych wpływów, gdyż wyjazdy zagranicę są stosunkowo już nieliczne, ile ograniczenie wyjazdów do minimum, aby nie wywożono z kraju waluty obcej.

O jatki nad Dniestrem Memorjał ukraiński w Lidze Narodów

Genewa, 17. 4. (opóźniona).

Do sekretariatu generalnego Ligi Narodów wpłynął obszerny memorjał związku ukraińskich literatów i dziennikarzy w sprawie masowych rozstrzelania uchodźców ukraińskich na granicy sowiecko-rumuńskiej.

Memorjał stwierdza, że główną masę uchodźców stanowią włościanie ukraińscy wyzuci ze wszelkich środków egzystencji i z rozpaczą szukający schronienia przed terorem sowieckim w ucieczce zagranicę. Memorjał

Magazynowanie nawozu

Państwowe Zakłady Przem. - Zbożowe skupiają ziemniaki

Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe podjęły w ostatnim czasie skupu ziemniaków dla celów eksportowych. Na pierwszy rzut oka wkroczenie P. Z. R. Z. w tę nową dziedzinę mogłoby budzić pewne wątpliwości natury formalnej, gdyż statut tej instytucji pozwala jedynie na dokonywanie transakcji zbożem i jego przetworami, a pomija ziemniaki. Uporano się z tem i obecnie według statutu P. Z. P. Z. ziemniaki są zbożem lub, jeśli kto woli, przetworami zbożowymi.

Swego czasu akcja interwencyjna P. Z. P. Z. w zakresie zbożowym była uzasadniona istnieniem premii wywozowych P. Z. P. Z. kupowały i wywoziły zboże, aby zapewnić pełną skuteczność tych premii. Z tem trzeba było się godzić, jako z koniecznością.

W bieżącym roku gospodarczym P. Z. P. Z. podjęły akcję na szerszą skalę i rozpoczęły słynne odrywanie krajowych cen

zboż od rynku zagranicznego. Miało to dać naszym rolnikom coraz wyższe ceny w ciągu całego roku gospodarczego. Dopóki rolnicy powstrzymali się ze sprzedażą większych ilości zboża, ceny trzymały się na stosunkowo wysokim poziomie. Gdy jednak w styczniu rolnicy zapragnęli praktycznie uzyskać tę wyższą cenę i rzucili na rynek nieco większe ilości, akcja interwencyjna okazała się bezsilna i ceny gwałtownie spadły, przynosząc rolnikom zamiast spodziewanych zysków tylko rozczarowanie i dotkliwie straty. Ten pierwszy radosny krok ku rozszerzeniu działalności interwencyjnej w zakresie zboża chybił celu.

Jak się okazuje, nie zraża to wcale sfer kierowniczych P. Z. P. Z. od dalszego rozszerzania swej interwencji tym razem w zakresie ziemniaków.

Znów trujące gazy w Hamburgu

BERLIN, 18. 4.

Po raz drugi od chwili rozbrojenia Rzeszy Niemieckiej, nad Hamburgiem ukazała się chmura trująca gazu, fosgenu. Pierwszy wypadek tego rodzaju demaskujący tajne zbrojenia niemieckie, zdarzył się przed dwoma laty spowodował mnóstwo zatruczeń mieszkańców miasta. Tym razem chmura gazowa ominęła sam Hamburg, popłynawszy nad ujście Elby.

Alarm powstał dziś o świcie na parowcu „Curier” tow. hambursko-amerykańskiego. Okręt ten stojący na kotwicy z przeciwnej strony Elby, w Hamburgu dostał się w chmurę strąconą przez wiatry. Kilku marynarzy zajętych na pokładzie natychmiast zachorowało z objawami zatrucia dróg oddechowych. Zjawyły się przede wszystkim zawroty głowy następnie kaszel wymioty i

plucie krwią.

Podczas paniki jaka wynikła na pokładzie jeden z pasażerów wybiegł nieopatrznie na pokład i również uległ zaturcieniu. Ogółem zachorowało osiem osób. Kapitan polecił podkomendnym zejść do najniższych kondygnacji parowca i pozamykać wszelkie wejścia. Lekarz okrętowy stwierdził u chorych porażenie płuc.

Chmura gazu wisiała nad okrętem „Curier” dwie minuty co wystarczyło by wszystkie metalowe części zwłaszcza miedziane i mosiężne pokryły się warstwą żółtej osady. Jak zeznają świadkowie gaz przypominał zapachem świeże siano a smak miał kwasny.

Władze sanitarne w Hamburgu weszły w dochodzenie wspólnie z policją. Ustalono że gaz był przyniesiony przez wiatr od strony Wilhelmsburga gdzie mieszczą się fabryki chemiczne. Jest to według wszelkiego prawdopodobieństwa związek chlorosiarkowy zbliżony do fosgenu.

Na wieść o ukazaniu się trujących gazów z obu stron Elby wyniki wśród mieszkańców popłoch. Zamykano się w mieszkaniach i w piwnicach a ruch uliczny ustał całkowicie.

Według ostatnich wiadomości z Hamburga na parowcu „Curier” nie zanotowano jakoby wypadku śmierci. Wiadomo tylko że stan jednego z marynarzy oraz palacza jest beznadziejny. Policja izolowała okręt Korespondenci dzienników nie są dopuszczani na pokład co wywołuje mnóstwo komentarzy.

BERLIN, 18. 4.

Komunikaty rządowe usiłują zbagatelizować ukazanie się fosgenu nad Hamburgiem. Tajemniczy ten wypadek wywołał w sferach rządowych wielką konsternację ze względu na to iż zdarzył się podczas konferencji rozbrojeniowej.



WRZENIE W MANDŻURJI

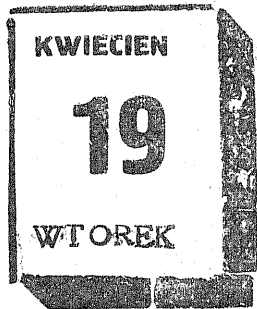
MOSKWA, 18-go kwiet.

Agencja Tass podaje z Chabina do reszty o nieustających prowokacjach na kolei wschodnio-chińskiej. Chińska policja dokonuje bez przerwy aresztowań wśród obywateli sowieckich, zaś białogwardziści, którzy zorganizowali zamach na pociąg, wysadzając go w powietrze, dalszym ciągu uprawiają bezkarnie działalność prowokacyjną. W dniu 16 b. m. odbyła się manifestacja białogwardziska.

Czternastu białogwardzistów zablokowała drzwiami gmachu dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej, wstrzymując groźby pod adresem

sowietów członków dyrekcji. Część manifestantów wtargnęła do gabinetu wiceprezesa Kuzniecowa, który był w tym czasie nieobecny i zdemolowała urządzenia gabinetu, przwracając i niszcząc papiery i dokumenty. Manifestanci byli uzbrojeni; policja chińska wstrzymała się od jakiegokolwiek interwencji nie aresztowała też nikogo z pośród manifestujących. Po wyjściu z gmachu dyrekcji białogwardziści, spostrzegłszy na ulicy Kuzniecowa, rzucili się na niego, jednakże Kuzniecowa zdążył uniknąć napadu i uciec. Przez cały czas chińska policja ograniczała się do roli obserwatorów.

KRONIKA



KALENDARZYK

Emy wd.

Zamachy sąmobójcze

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Mroczej 5 popełnił zamach samobójczy 34 letni bezrobotny Kazimierz Jankowski

Jankowski pozostając od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia pod wpływem rozstroju nerwowego targnął się na swe życie i zażył w celach samobójczych większą dawkę sublimatu

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po przeplukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Rokicińskiej 8-10. Zamieszkały w tym domu Józef Ignatowicz po sprzeczce z rodziną zażył w celach samobójczych większą dawkę jodyny.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego

a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Górnej 6 (Koziny) popełniła zamach samobójczy po sprzeczce z mężem Michalina Kulczkowska, która zatrula się amoniakiem. Chorą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego

Pod kółkami samochodu

(a) Na ulicy Rzgowskiej najechany został przez samochód 24-letni Stanisław Kurek zamieszkały w Chojnach przy ulicy Miłej 4.

Kurek przechodząc przez jednię nie uważał nadjeżdżającego samochodu i uderzony błotnikiem upadł na bruk i doznał okaleczenia twarzy i rąk, Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Szofer w zamieszaniu zdołał uciec. Powiadomiona policja wdrożyła za zbiegiem poszukiwania.

Pech złodzieja.

a) Na szosie pod Łaskiem, do przejeżdżającego samochodu transportowego wiozącego w kierunku Kalisza manufakturę wsoko czył jakiś osobnik, który zamierzał zrzucić kilka sztuk towaru

Prowadzący samochód szofer Józef Krawczyk, zauważywszy manewry złodzieja nie zatrzymując samochodu skierował konwojenta Adama Zielińskiego by zatrzymał złodzieja

Ten widząc zbliżającego się konwojenta zeskoczył z samochodu znajdującego się w pełnym biegu upadł tak fatalnie na jezdnię że rozbił sobie głowę i złamał rękę

Rannym okazał się 29-letni Stanisław Józefiak, mieszkaniec Łasku. Rannego złodzieja przewieziono do szpitala

Dwie wytworne oszustki przed Sądem

Henrykowska i Toskowa w wydziale odwoławczym

a) Dnia 2 marca 1932 r. Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 46 letnią Esterę Tosk i 20 letnią Esterę Henrykowską każdą na 4 miesiące więzienia.

Przestępstwo wyżej wymienionych, polegało na niezwykłym i nie stosowanym do tychczas tricku

Toskowa i Henrykowska kupowały w największych składach różne artykuły, płaciły banknotem 20 złotowym, przyczem misternie zamawiały kasjera i brały resztę oraz wręczony rzekomo banknot 20 złotowy.

W ten sposób obie poszkodowały firmę Trajstman, firmę Jaworski, przy ulicy Piotrkowskiej 56, oraz piekarnię Heinego, przy ulicy Narutowicza 2.

Obie oszustki rekrutujące się z lepszych sfer, albowiem Toskowa jest żoną właścicielką piwiarni Henrykowska zaś żoną mistrza tańców, ubrane wytwornie nie wzbudzały po

dejrzeń i tem się tłumaczy iż sposób w jaki oszukiwały dał się zastosować

Obie złodziejki zatrzymane w składzie Jaworskiego, udały się na powtórny występ w dniu 18 stycznia r. b. obie oszustki zde maskowano wówczas i zatrzymano

Niezadowolone z wyroku Sądu Grodzkiego skazane Toskowa i Henrykowska odwołały się do Sądu Okręgowego, w Łodzi, który rozpoznawał sprawę w wydziale odwoławczym pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asyście sędziów Zabińskiego i dr. Balickiego. Oskarżenie popierał prokurator Karski

Sąd po rozpoznaniu odwołania i zbadania dodatkowych świadków wskazanych przez obronę wydał wyrok mocą którego

Sąd po rozpatrzeniu sprawy zatwierdził oba wyroki pierwszej instancji

Sukces policji

Niebywale zuchwałe włamanie do składu tytoniowego

(a) Nocy wczorajszej do składu wyrobów tytoniowych Stefana Pokoja, przy ulicy Piotrkowskiej 95 dokonano zuchwałego włamania.

Niewykryci sgrawcy po otworzeniu bramy wejściowej przy pomocy podrobionego klucza dostali się następnie przez drzwi wejściowe od korytarza do składu, skąd skradli różne artykuły, jak wyroby tytoniowe, tytuń, marki stemplowe i pocztowe, poczem niespostrzeżeni zbiegli ze swym łupem

Kradzież spostrzeżono rano i natychmiast powiadomiono policję. Wartość łupu oszacowano na 10 tys. zł.

Na miejsce przybyli funkcjonariusze policji śledczej, którzy na podstawie pozostawionych przez włamywaczy odcisków palców ustalili ich tożsamość i w kilka godzin później sprawcy znaleźli się pod kluczem, jak

również odebrano część skradzionych przedmiotów,

Nazwiska zatrzymanych ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

—o—

(a) Do mieszkania Józefa Kazimierczaka, Rokicińska 65 włamali się złodzieje i skradli garderobę i bieliznę ogólnej wartości 800 złotych.

—o—

Ze składu Antoniego Jaworskiego przy ul. Limanowskiego 69 niemal sprawcy skradli różne artykuły spożywcze wartości 1300 zł.

—o—

Do mieszkania Bronisława Ignatczaka (Piwna 36) włamali się złodzieje i skradli różne przedmioty wartości 800 zł.

Złodziei dotychczas nie ujęto.

„Jestem bezrobotny” nowoczesna reklama

(a) Bezrobotni miasta Łodzi wchodzą w ślady swych zagranicznych kolegów „po fachu”, którzy jak to podawała prasa codzienna poszukując pracy umieszczają na piersiach lub plecach tabliczkę z napisem głoszącym iż przedstawiciel tabliczki jest bezrobotny, w takim to a takim fachu i poszukuje odpowiedniej pracy za wynagrodzeniem, które z reguły jest jaknajskromniejsze.

W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej dało się zauważyć grupy bezrobotnych obojga płci, po 2—4 osoby, reklamujących się w identyczny sposób.

Tak np. około godziny 9-ej wieczorem przy zbiegu ulic Andrzeja i Piotrkowskiej, a więc w najruchliwszym punkcie miasta, zatrzymała się grupa 3-ch mężczyzn z których każdy posiadał tabliczkę z napisem, „Jestem bezrobotny, z zawodu ślusarz. (księgowy), poszukuje jakiegokolwiek pracy, za wynagrodzeniem wystarczającym na utrzymanie choćby najskromniejsze”.

Czy odniesie to skutek, należy wątpić ze względu na poważną liczbę bezrobotnych w naszym mieście.

Przed rozprawą doraźną.

(a) W dniu jutrzejszym przed Sądem Doraźnym staje sprawca napadu na kasę pocztową dworca Łódź-Kaliska Władysław Mrzecki.

Jak się dowiadujemy rozprawa rozpocznie się o godzinie 9 rano na sali głównej nr. 1 rozpraw pod przewodnictwem wiceprezesa

Sądu Okręgowego Antoniego Illnicza, w asyście sędziów okręgowych Kazimierza Kozłowskiego i Kubiaka. Oskarżenie popierać będzie prokurator Julian Chawłowski,

Obronę oskarżonego podejmuje adw. dr. Szurman.

Przesuniemy zegarki o godzinę

ZŁAPANIE OLSZERA

(*) Dnia 18 września 1931 r. 2 wywiadowcy policji śledczej przechodząc ulicą Zachodnią przy rogu Śródmiejskiej zauważyli dorożkę w której jechał znany im złodziej Eljasz Olszer.

Ponieważ Olszer wioził znaczną ilość sztuk towaru, wywiadowcy powzięli podejrzenie, które okazało się słuszne i wezwali dorożkarza do zatrzymania się.

Olszer widząc co się święci porzuciwszy ładunek zamierzał umknąć. Został zatrzymany, równocześnie zaś zatrzymano dorożkarza Szaję Majera Fuksa.

Ładunek składający się z 30 sztuk towaru pochodził jak to się później okazało z kradzieży w oddziale łódzkim Warszawsko Łódzkiego Towarzystwa Handlowego w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 60. Towar przedstawił wartość około 10 000 zł.

Olszer wyjaśnił, że otrzymał towar od niejakiego Izaaka, który jak to ustalono istotnie dokonał kradzieży, gdy natomiast Olszer został na straży.

Izaaka, którego nazwiska nie ustalono nie zdołano ująć. W dniu wczorajszym Olszer i Fuks stanęli przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 56 letniego Fijasa Olszera na 9 miesięcy więzienia. Fuks został uniewinniony, albowiem nie stwierdzono, by wiedział do jakich celów został wynajęty.

Pożar zagrody.

a) We wsi Kustoszkówka, powiatu Wieluńskiego wybuchł pożar w zagrodzie Karola Adlera, ogień wszczął się w stodole następnie przeniósł się na sąsiednią oborę i dom mieszkalny

Mimo ratunku wszystkie zabudowania zagrody Adlera spłonęły doszczętnie za wyjątkiem domu mieszkalnego z którego pozostały ściany.

Straty według obliczeń wynoszą około 25.000 złotych. Jak ustalono pożar został zaprószony przez nieostrożność

Konsum dla wszystkich

Szerokie rzesze kupujących wyrażają często swoje zdumienie o niebywale niskich cenach, po jakich jedyń w mieście naszym dom towarowy KONSUM przy Widz. Manuf. Rokicińska 54. dojazd tramwajami 10 i 16, sprzedaje wszystkie swoje towary, Tajemnica wyjątkowej taniości w Konsumie tkwi w tym że dyrekcja zakupując parję towarów wylacza nie w dużych ilościach, nabywa je u źródła za wyłączeniem wszelkich pośrednictw, co umożliwia jej wykalkulowanie niebywale niskich cen. Na sezon wiosenny poleca Konsum dla pań — wszelkiego rodzaju wełny, jedwabie, oraz wspaniałe wyroby widewskiej Manufaktury na bluzki, sukienki szlafroki i t. p. w różnych oeseniach i najmodniejszych kolorach także dla panów — najelegantrze materiały na garnitury, konfekcję i kapelusze. Szczerze gólny pożyw wzbudzić musi dział wytwornej bielizny damskiej i męskiej którą sprzedaje KONSUM po cenach niżej konkurencyjnych. Pomimo kryzysu, pomimo ogólnej stagnacji w handlu, w salach KONSUMU jest zawsze rojno, gdyż jest to najtańsze źródło zakupu w Łodzi.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Tajemnica śmierci Etny Mott

Sledztwo w sprawie zagadkowej zbrodni przy ulicy Ogrodowej 53 nie posunęło się ani na krok naprzód, choć na temat zbrodni i osoby zamordowanej krąży w Warszawie tysiące pogłosek i plotek.

Jak już podawaliśmy jest aktem stwierdzonym, że mordstwo nie zostało dokonane w celach rabunkowych, choć istniały pogłoski, iż szafa i szkatułka, w której zamordowana 41 letnia Etna Grace Mott, miała przechowywać swe oszczędności, zostały rozbite. W kasetce tej w czasie szczegółowych oględzin dokonanych przez komisję sądowno policyjną, znaleziono kilka złotych w bilonie. Niewątpliwie, gdyby mordstwo miało charakter rabunkowy, pieniądze padłyby łupem sprawcy.

Lokal sekty znajduje się na drugim piętrze i został wynajęty dla sekciarzy przed kilku laty. Komorne w wysokości 101 zł. 80 gr. miesięcznie, było zawsze punktualnie spłacane przez zarządzającego Przeorskiego. Jak wiadomo, fundusze na ten cel nadchodziły ze Stanów Zjednoczonych, gdzie znajduje się centrala sekty.

Podczas rewizji w Radości w willi Batel znaleziono paszport zamordowanej, wydany przez władze stanowe w Nowym Jorku na nazwisko Etny Grace Mott, zamieszkałej Nowy Jork Bronx 1216 Waszyngton Street. Na paszporcie tym w czasie oględzin przez władze śledcze znaleziono notatkę, pisaną w języku angielskim ręką zamordowanej następującej treści: „W razie mojej śmierci proszę zaraz zawiadomić p. Johnsona, Pensylwanja City USA.”

Natychmiast po wykryciu mordu, polskie władze policyjne, ze względu na to, że zamordowana była obywatelką amerykańską, zawiadomiły o jej tragicznej śmierci konsula Stanów Zjednoczonych, który ze swej strony zawiadomił telegraficznie swój rząd oraz pana Johnsona.

W dzisiejszym stanie sledztwa policja z dowodów rzeczowych posiada tylko 1) noż

kuchenny, którym zamordowano sekciarke.

2) niezliczone ślady odcisków daktyloskopijnych, znajdujące się na trzonku noża oraz na stole i ławce,

3) oraz odciski palców znalezione na klamce drzwi.

Wszystkie te dowody będą miały tylko wtedy zastosowanie, o ile policja zatrzyma kogoś podejrzanego o udział w zbrodni. Przed porównaniem jego odcisków palców ze znalezionymi i w razie ich identyczności, winę na będzie udowodniona.

Z tysiąca najbardziej fantastycznych plotek i pogłosek najwięcej prawdopodobne są te, które twierdzą, na zasadzie ostatnich szczegółów sledztwa, które nie mogą być jeszcze ujawnione, że mordstwo dokonane zostało z zemsty na tle religijnym. Jak pisaliśmy dom modlitwy, jak i podwórze przy ulicy Ogrodowej 53 było niejednokrotnie terenem wielkich awantur, wywoływanych przez rodziców dzieci żydowskich, wciągniętych przez sekciarzy.

Niejednokrotnie również zdawało się, że niejamożni żydzi, aby nie dopuścić do śmierci głodowej swych dzieci, przyprowadzali je sami do siedziby sekty, gdzie dawano im pożywienie, a w czasie uroczystych świąt bogate podarunki. Ponieważ sledztwo wykluczyło zupełnie podłoże rabunkowe mordu, dochodzenie prowadzone jest obecnie w kierunku zbadania stosunków, panujących między sekciarzami oraz w kierunku zbadania warunków w jakich współpracowała sekta z innymi ugrupowaniami sekciarskimi, grasującymi na terenie Polski.

—XIX—



Naśladowcy Kolumba

Z portu Palos de la Frontera, tego samego portu, z którego dnia 3 sierpnia 1492 r. Krzysztof Kolumb wyruszył w słynną swą podróż, uwieńczoną odkryciem Nowego świata, wypłynie w ciągu bieżącego miesiąca karawela „Santa Maria”, będąca dokładną kopią statku Kolumba w najdrobniejszych nawet szczegółach, aby odbyć tę samą, co odkrywca Ameryki, podróż do wyspy Haiti pod starą flagą kastylijską, przedstawiającą skaczącego lwa w złotym polu.

Załoga tego statku, składająca się z tej samej liczby ludzi, co załoga oryginalnego statku Kolumba, spodziewa się, że w razie pomyślnego stanu morza, uda się jej w czterdzieści dni zawinąć do San Domingo, stolicy rzeczypospolitej tej samej nazwy na wyspie Haiti, aby tam wyładować przywieziony z Hiszpanji gładz pamiątkowy, który ma być umieszczony w podstawie olbrzymiej latarni morskiej, budowanej w San Domingu na cześć Kolumba.

„Santa Maria”, na której wyruszają w swą podróż naśladowcy Kolumba, wystawiona już była w Sewilli, na wystawie hiszpańsko-iberyjskiej, teraz zaś, po zwiedzeniu różnych portów południowo amerykańskich, ma zakończyć swą wędrówkę w Chicago, gdzie stanowić będzie również jedną z ciekawostek wystawy powszechnej w roku przyszłym.

Cała ta jej podróż miała się odbywać wśród zupełnie takich samych warunków, co podróż Kolumba, nowoczesne jednak wymagania żeglugowe plan ten zniweczyły

Urodzaj na łobuzów

Wbrew nadziejom i przepowiedniom polityków i ekonomistów — także i naszych — ciągle nie widać jakos dna kryzysu, na którym stanąwszy, świat zacznie się wznosić ku górze, czyli ku poprawie. Niewątpliwem jest natomiast, że w dociekaniach na temat przyczyn rozstroju „dno” zostało już osiągnięte i zbadane.

Mianowicie studja nad obecnym kryzysem doprowadziły do uzgodnionego wniosku, że na jego wybuch i ciągle pogłębianie się wpłynęły nietylko przyczyny materialne, ale i duchowe. Streszczają się one we wyeliminowaniu zasad moralnych z polityki, handlu światowego i operacji finansowych. Proces ten, będący wynikiem materialistycznych teorii filozoficznych i społecznych, przyspieszony został podczas wojny i znalazł swoje biedunowo przeciwne realizacje z jednej strony w bolszewizmie, z drugiej w amerykańskim kulcie byznesu.

Złamanie zasady własności prywatnej i najpotworniejsze formy spekulacji zapanowały chwilowo ponad zasadami moralnymi. — Tylko żądzą zysku z pominięciem wszelkich skrupułów można wytłumaczyć taki fakt, że kapitał międzynarodowy wzmacnia gospodarkę sowiecką, której celem jest nie co innego jak zniszczenie tego kapitału wraz z opartą na nim cywilizacją. Nadużycia zdarzały się zawsze, nigdy jednak nie były one zjawiskiem tak powszechnym jak obecnie. Dość wziąć do ręki numer gazety codziennej: Kreuger, Kwinto, Wabia Wabiński — oto nazwiska „bohaterów” dnia dzisiejszego. A już zachowanie się opinii amerykańskiej — i nietylko amerykańskiej — w sprawie porwanego synka Lindbergha jest faktem, który prowadzi do bardzo smutnych wniosków.

Nie jest to najgorsze, że mamy obecnie urodzaj na oszustów, aferzystów i prostych bandytów, ale to, że cieszą się oni bardzo często gorącą sympatią publiczności. Wyrazem tej sympatii jest powodzenie filmów kryminalnych, wydawnictw „detektywistycznych” a także sztuk teatralnych, w których bohaterami są niejednokrotnie łotrzyki, cieszące się protekcją władz państwowych. Taką sztuką jest m. in. grana obecnie w Warszawie z wielkiem powodzeniem sztuka „Bank Nemo”.

Albo, weźmy inną dziedzinę. Bankrutuje teraz szereg potężnych banków w rozmaitych krajach. Zazwyczaj okazuje się, że bankrutwo spowodowane zostało nieuczciwymi spekulacjami zarządów bankowych. Rezultat tym czasem jest taki, że rządy niektórych państw własnymi finansami ratują te banki od ostatecznego upadku.

Ten stan rzeczy — pisze „Lech” — wpłynął oczywiście także na życie polityczne i spowodował powszechny zanik zaufania. Dawniej ludzie lokowali swoje kapitały w kasach i bankach krajowych, które temi kapitałami zasilali życie gospodarcze. Z krajów, gdzie gromadził się nadmiar kapitałów, przepływały one swobodnie w drodze większych operacji kredytowych do krajów mniej zasobnych, — Złoty obieg krwi był uregulowany i odpowiadał potrzebom życia gospodarczego.

Obecnie proces ten uległ znacznemu zahamowaniu. Ogromne sumy, zwłaszcza w zło-

cie, leżą bezużytecznie w skarbach państwowych i kryjówkach prywatnych. To zaś operacje kredytowe, które się odbywają, dokonywane są na lichwiarskich warunkach, co jeszcze bardziej pogarsza stan choroby.

Wszystko to wynika z braku zaufania którego przyczyną jest przede wszystkim zanik moralności w życiu publicznym i prywat-

nem, Wnioski same się nasuwają. Nie pomogą żadne teorie ekonomiczne, żadne konferencje międzynarodowe o ile nie zmieni się oblicze moralne świata. Tylko odbudowa moralności na zasadach chrześcijańskich może wy prowadzić świat z kryzysu i ocalić cały dorobek cywilizacyjny, na tej moralności zbudowany.

Łódzkie filary sanacji i ich wojowniczy synowie

Przed trzema laty zdemaskowano w Łodzi wielką aferę poborową, do której oprócz zwykłych macherów wchodziło dwaj wojskowi, oficerowie-lekarze. Synalkowie wielkich przemysłowców, za sute łapówki uchylali się od służby w wojsku za pomocą przeróżnych oszukańczych zabiegów. Jedni wykazywani byli jako należący do innych P. K. U., niektórzy kierowano do szpitala, gdzie poddawani byli specjalnym zabiegom, by komisja lekarska mogła znaleźć jakieś defekty żołądka. Ześrodkowywało się wszystko na osobach, mjr. Wołoszynowskiego, lekarza i przewodniczącego komisji poborowych, por. doktora medycyny Labedi, lekarza w szpitalu wojskowym i sanitariusza kaprała Dydaka. Korzystającymi z usług przekupionych lekarzy byli: Adolf Daube, Eugenjusz Eisner, Teodor Steigert i Maksymiljan Serejski.

Ponieważ na „wykupienie” synów od noszenia munduru żołnierskiegołożyli grubepieniądze w dolarach ich rodzice, przeto i ich znanych przemysłowców łódzkich. Pawła Dąbego, Juliusza Eisnera, Alberta Steigerta i Samuela Serejskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Macherzy poborowi, Fajwel Leng, Chudessa Bęczkowska, Szlama i Leopold Miłsztajnowie spełnili funkcje faktorskie i za specjalną opłatą pilnowali, by obie strony, przekupujące i przekupywani, byli za-

dowoleni z transakcji. Czego więc nie robiono? Macherzy odbywali wędrowki z Łodzi do Skierniewic i Końskich, przepisyując ewidencje abstynentów od wojska z jednej PKU do drugiej, podając ich jako rolników, chłopów ze wsi analfabetów itp.

Sąd wojskowy skazał mjr. Wołoszynowskiego za udział w aferze na dwa lata więzienia i degradację oraz wydalenie z wojska. — Jeszcze z więzienia Wołoszynowski pisywał grypsy do swej kochanki Marii Kończakowskiej, dając instrukcje, jak ma postępować z pieniędzmi pochodzącymi z łapówek. I ją władze sądowe pociągnęły łącznie do odpowiedzialności za przechowywanie pieniędzy dla Wołoszynowskiego z wiedzą, że pochodzą z przestępstwa.

Sąd Łódzki skazał macherów poborowych na kary po półtora roku więzienia, a uciekających od wojska młodzieńców i ich ojczulków — po jednym roku więzienia. Kończakowska ukarana została miesięcznym aresztem.

Przez trzy dni sprawa o malwersacje poborowe toczyła się w Sądzie Apelacyjnym, gdzie w obronie występował adwokat: Szurlej, Brocman, Hofmoki, Ostrowski, Sterling, Rundo, Biejał, Lewy i Tykociński.

Sąd Grodzki zasądził ostatecznie

zamknięcie dziennika „Rozwój” który przetrwał 35 lat i 2 okupacje

(a) Dnia 4 października 1931 r. zarządzona była przez Starostwo Grodzkie konfiskata Rozwoju. Następnego dnia t. j. 5 października 1931 r. insp. Niedzielski otrzymał numer „Rozwoju” z dnia 5 października w nim zaś numer skonfiskowany z dnia poprzedniego.

Wobec takiego stanu rzeczy wdrożono obserwację na terenie całego kraju i w wyniku na terenie Krakowa zatrzymano trzy skonfiskowane numery „Rozwoju” z dnia 4-go października 1931 r.

Wobec tego oskarżono redaktora odpowiedzialnego „Rozwoju”, Walerjana Zuchowskiego, ekspedjenta Czesława Skomorowskiego i red. Naczelnego inż. Czajewskiego Tadeusza o świadome rozpowszechnianie skonfiskowanych numerów.

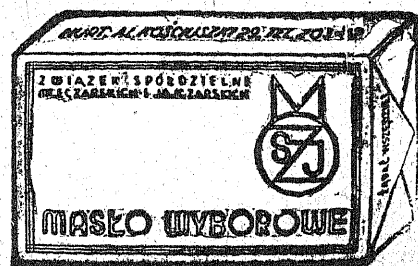
Równocześnie sprawa ta posłużyć miała jako postawa do zamknięcia wydawnictwa „Rozwój”.

Rozprawie jaka odbyła się wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi przewodniczył sędzia Merson, oskarżenie zaś wnosił prok.

Chawłowski, który w świetnym przemówieniu zobrazował zbrodniczą działalność oskarżonych.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego red. Tadeusz Czajewski skazany został na trzy tygodnie więzienia, ekspedjent Czesław Skomorowski na 10 dni aresztu, red. odp. Walerjana Zuchowskiego uniewinniono.

Sąd zasądził równocześnie zamknięcie dziennika „Rozwój”.



Przed jeszcze straszniejszą klęską Nadzieje jednak były

Zywiolowa katastrofa — wybuch wulkanu w Ameryce Południowej zarówno ogromem zagrożonego obszaru jak i samym przebiegiem przypomina najstraszniejsze nieszczęście jakie kiedykolwiek ludzkość dotknęła

Olbrymie pasmo And

Na całej zachodniej długości łańcuch górski amerykańskiego biegnie olbrzymi łańcuch górski stanowiący jakby przedłużenie Kordyljerów z Ameryki Północnej.

Łańcuch ten — Andy — ciągnie się na wielkiej przestrzeni bo zaczyna się od Trindadu idzie przez Wenezuelę i Kolumbię po czym niemal nad samym oceanem Spokojnym nagle zwraca w kierunku południowym biegnąc później cały czas wzdłuż łańcuchowi na jednakowej niemal odległości od brzegu

Rozciągłość tego olbrzymiego pasma górskiego wynosi przeszło 8 tysięcy kilometrów a wysokość niektórych szczytów dochodzi do 6 i pół kilometra.

Biegnące na tej wielkiej przestrzeni pasmo górskie wykazuje olbrzymią różnorodność zarówno kształtów i krajobrazu

Tak np. w Peru tworzy ono olbrzymie płaskowyż o wysokości prawie pięciu tysięcy metrów nad poziom morza.

Tam właśnie leżą najbogatsze kopalnie srebra jakie kiedykolwiek odkryto. Ale dopiero w Chile a więc od połowy długości And zaczyna się strefa wulkanów.

Jakkolwiek wulkany te stałe dawały znać o sobie co pewien czas nawet wulkan Descaberado wybuchał niedawno to jednak katastrofa obecna jest największą z notowanych w dziejach And.

Wulkan ten leżący na wysokości prawie 7 tysięcy metrów nad poziom morza składa się z dwu stożków Grande Chico leżących nad olbrzymim dawnym stożkiem

Od wulkanu Descaberado aż do Petaconji znajduje się w Andach mnóstwo wulkanów uważanych za wygasłe.

Groza położenia

Najbardziej bezpośrednio dotkniętym przez katastrofę jest stan Medora (Argentyna) liczący około 60.000 ludności.

Niektóre wioski w tym stanie padały w ciągu tych kilku dni ofiarą trzykrotnego trzęsienia ziemi a już po paru godzinach zaczęły się one pokrywać warstwą popiołu, która we wtorek wieczorem wynosiła prawie 40 centy metrów grubości. A popiół wciąż sypie się kto wie czy dzisiaj jego pokład nie wynosi już grubości metra.

Z wielu miejscowości tej prowincji angiejskiej już w pierwszych godzinach po wybuchu wulkanów płynąć zaczęły błagalne wzwany o ratunek

Powietrze bliżej wulkanów jest zupełnie nie do zniesienia. Unoszą się tam w wielkiej ilości gazy siarkowe wobec których nawet maski przeciwgazowe byłyby bezsilne. Władze zarządziły wprowadzić wysłanie do najbardziej zagrożonych miejscowości balonów z tlenem czy jednak zdołają one dotrzeć na czas trudno jest przewidzieć.

W osadach S. Rafael i Malargue leżących również w prowincji Medora stan ludności jest rozpaczliwy.

Co jakiś czas słychać straszne pomruki ziemi po których następują silne wstrząsy. Ludność okoliczna wysyła błagalne depechy do Buenos Aires prosząc o ewakuowanie wszystkich w miejsc bezpieczne

Deszcz z popiołu jest teraz tak dokuczliwy iż w ciągu dwu dni po wybuchu na olbrzymich pojeździach kraju popiół leżał już na wysokości 60 centymetrów

Powietrze jest przesycone popiołem i dymanem tak dalece że lotnicy którzy wzięli dotrzeć do miejsca katastrofy dla zorientowania się co do gromu klęski musieli wracać gdyż nie dojrząc poprzez popiół nie mogli

Jak olbrzymie masy tego popiołu pędzi wiatr we wszystkich kierunkach wnioskować można z tego że odległa od wulkanów o prze-

szło tysiąc kilometrów w prostej linii stolica Argentyny Buenos Aires, w ciągu jednej doby została obsypana różnymi odpadkami wulkanicznymi które znawcy obliczają na 3 tysiące ton!

Złowrogie przepowiednie

Działające w tak straszliwy sposób wulkany uważane były za wygasłe

Descaberado np. nie dawał już znać o sobie od lat przeszło 70. Może dlatego doświadczeni geologowie argentyńscy obawiają się iż obecny wybuch jest tylko wstępem do zjawisk nieporównanie groźniejszych.

Według nich zachodzi możliwość bardzo groźnych trzęsień ziemi którym towarzyszyć może wyciąg gazów trujących sięgających na olbrzymie przestrzenie

Zresztą zapytani o opinie w tej sprawie geologowie włoscy doskonale obeznani z obywateli działania Wezuwiusza obawy te potwierdzili.

Jeden z nich prof Maladra dyrektor obserwatorium Wezuwiusza, znakomity znawca nauki o wulkanach oświadczył że obawy ludności Chile i Argentyny co do przyszłości nie są wcale pozbawione podstaw gdyż doświadczenie uczy że tego rodzaju wybuchy powtarzają się w krótszych lub dłuższych odstępach czasu.

Jedno jest tylko — zaznaczył prof Maladra — dla nas pociechą że na wulkany europejskie wybuchy And żadnego mieć nie będą wpływu.

Uczony ten zapytany czy jest rzeczą możliwą aby miasta Santiago, Buenos Aires i inne spały los Pompei która uległa zupełnemu zniszczeniu nie dlatego że zalała ją lava z Wezuwiusza lecz została zasypana grubą warstwą popiołu prof Maladra odpowiedział

„Jest rzeczą niemożliwą przepowiadać co nam za niespodzianki szykuje przyroda ze względu jednak na niezwykłą ilość i siłę wulkanów w Andach można obawiać się że zasypanie miasta czy też miast z liczby wymienionych leży w zakresie możliwości”

Prof Marrero z Buenos Aires który jest rzeczoznawcą w dziedzinie wulkanologii również zapowiada że obecne wybuchy są zwiastunem wielkich trzęsień ziemi same zaś wybuchy trwać będą jeszcze jakiś czas

Naogół trzeba zaznaczyć że gwałtowna działalność wulkanów w Andach z punktu widzenia geologicznego nie jest czemś nieoczekiwanym.

Bo wulkany mogą trwać pewne okresy w stanie uspienia ludność uważa je za wygasłe bo nikt nie pamięta wybuchów

Mimo to jednak wulkany te mogą nagle zacząć działać ze straszonym dla życia i mienia ludzkiego skutkiem.

Skutki w atmosferze

Gdy w roku 1883 wybuchł wulkan Krakatau, (w pobliżu Jawy) przyczem poniosło śmierć przeszło 36 tysięcy ludzi pył wulkaniczny wznosił się w górę do wysokości przeszło 20 klm. Na opadnięciu tego pyłu z powrotem na ziemię trzeba było trzech lat czasu a w ciągu dwu lat po katastrofie cały niemal świat podziwiał czerwono-brązową koronę znajdującą się wokoło słońca

Najważniejsze jest jednak to że po takich strasznych wybuchach wulkanu następuje zazwyczaj ogromne ochłodzenie

Uczni twierdzą że pył wulkaniczny pochłania 10 do 20 proc energii cieplnej słońca. To też po wybuchu wulkanu na Mont Pete na Martynice w r. 1902 cała południowa część globu ziemskiego odczuła znaczny spadek temperatury a zimna z roku 1912 na 1913 po wybuchu Katmar na Ałasce należała na półkuli północnej do najsurowszych, jakie ludność zapamiętała



Oszczędzacie na elektryczności.

Prasa rządowa zarzeka się gwałtownie teraz, że ani w głowie komu z rządu było próbować zbliżenia do PPS. na herbatce u p. Lednickiego. Że jednak coś sobie ktoś tam kombinował, świadczy pewne zdanie, które się „wyrwało” konserwatywnemu „Dniowi Polskiemu”... Dziennik ten oburza się na prasę opozycyjną, która pisze o tej „herbatce”.

„Czyżby — pyta — opozycja miała swoją czerewyczajkę? Czyżby nie wolno było brać udziału w zebraniu towarzyskim, mającym wyłącznie charakter kulturalny, i mogącym mieć pewne znaczenie na forum międzynarodowym...”

Smutne to rzuci światło na stosunki, panujące wśród opozycji i na atmosferę którą ona wytwarza wokół siebie i stara się, na szczęście bezskutecznie, narzucić całemu społeczeństwu”.

A więc jednak pewne nadzieje były związane z „herbatką” u p. Lednickiego.

„Wojsko do koszar”

„Nasz Przegląd” (sjonistyczny) w związku z pogłoskami o powodach, dla których Polska nie może otrzymać pożyczki od rządu Francji, pisze:

„Co ułatwia pożyczkę? Bankierzy francuscy lub inni nie są fanatykami ustroju demokratycznego lub parlamentarnego. Pożyczają chętnie Italji, choć tam istnieje dyktatura całkowita może nawet bezwzględniejsza, niż nasza polowiczna. Ale Mussolini, zachód finansowy, zrozumiał że dla kredytu konieczne są dwie rzeczy: oparcie się o określone warstwy społeczne i unikanie wszelkich pozorów, że krajem rządzi armja, do której bankierzy nie mają zaufania, podobnie zresztą jak wojskowi nie mają zaufania do bankierów jako do dowódców wojennych.

U nas odwrotnie. Mając stałe do czynienia z Francją, gdzie nawet minister wojny jest cywilem, każemy wojskowemu zarządzać wszelkimi działami ekonomji. Nadto sanacja nie opiera się na organizacjach obywatelskich. Tu leży błąd, a w uniknięciu go naprawa. Nie pomoże żaden kontakt z partjami, ale warto spróbować kontaktu ze... społeczeństwem. Najpewniejszą wprawdzie drogą do społeczeństwa jest prawidłowy parlamentaryzm. Ale skoro parlamentaryzm się u nas nie udał (?), to może chwilowo wystarczy inny w niem stosunek. Ale społeczeństwu trzeba dać coś konkretnego. Nie pomogą tu teki i beneficja, lecz koniecznym jest stworzenie dobrobytu, chociażby względnego.



FATALNA OMYŁKA.

— Skąd się wziął u ciebie ten siołec pod okiem?

— Skąd? Znasz przeciesz tę słiczną blondyneczkę, o której opowiadałeś mi, że jest wdówką?

— No oczywiście!

— Widzisz, omyliłeś się; maż jej jeszcze żyje..

Olbrzymia podróż doku

Niezwykłej sztuki dokonały dwa holowniki holenderskie: „Zwarte Zee” i „Witte Zee”, przyholowawszy na początku marca szczęśliwie do portu Wellington, w Nowej Zelandji, wielki dok pływający, zbudowany dla tego portu w warsztatach okrętowych Wallensend-on-Tyne, w Anglii.

Jest to najdłuższa wyprawa holownicza z ki dykclwiek dokonanych dzieł bowiem statki holenderskie, wyglądające przy olbrzymim doku jak dwa karzelki, ciągnęły tego olbrzyma przez morza i oceany na przestrzeni 21,600 kilometrów, a więc niemal o 5,000 kilometrów dłuższej od przestrzeni, przebytej przebytej przez holowniki, które przed dwa lata przyholowały podobny dok pływający z Anglii do Singapore, na półwyspie Malajskim.

Jedenastu ludzi, którym powierzono opiekę nad maszyną doku w czasie długiej podróży, odciętych było zupełnie od świata w ciągu całego pięciu i półmiesiąca, żyjąc na tym niezwykłym okręcie, pozbawionych wszelkich urządzeń mieszkalnych, w budkach skleconych w pobliżu komory maszyn doku i znosząc wśród niewygód deszcze, wichury zimno i upały.

Przez całą tę podróż zatrzymano się się tylko w jednym porcie, mianowicie w Port Taidzie, gdzie trzeba było czekać koleją, aby przeprowadzić ogromny dok, wyciętniający 17,000 ton wody i o długości zgóją 200 metrów, przez kanał Suezki.

Wypłynawszy z Wallensend-on-Tyne, Zwart Zee” i „Witte Zee” pociągnęły powierzony sobie dok wzdłuż zachodnich wybrzeży Euro-

py następnie przez cieśninę Gibraltarską, morze Śródziemne, kanał Sueski, morze Czerwone, ocean Indyjski i przez niebezpieczne wody wielkich wysp Sumatry i Jawy do wybrzeży Australji, które okrążono od północy i zą chodu, płynąc z szybkością średnią pięciu kilometrów na godzinę.

Gdy potrzeba było zaopatrzyć się w ciągu drogi w świeże zapasy żywności, to dok zatrzymał się na pełnym morzu pod opieką jednego holownika, drugi zaś holownik płynął do najbliższego portu i dokonywał tam zakupów.

Najcięższe chwile przeżyły załogi obu holowników i doku w słynnej z burzliwości zatoce Biskajskiej, następnie pod koniec podróży, na morzu Tasmańskim, gdzie gwałtowność ogromnych fal wciąż groziła zerwaniem lin stalowych, łączących holowniki z dukiem.

Z uczuciem nie prawdziwej ulgi ujrano w wigilję Bożego Narodzenia zarysowującą się zdalek wybrzeża południowej wyspy Nowej Zelandji.



DOBROczynność.

— Czy pani Trombini zawsze jeszcze urządza swe występy śpiewacze dla więźniów?

— Owszem; i wiesz, że rezultat jest istniecznie nadzwyczajny: przestępczość stale się cofa!

Humor

WYNALAZCA.

— Wiesz, zrobiłem wynalazek, który przyniesie mi olbrzymie zyski!

— I cóż to takiego?

— Specjalny klawisz przy maszynie do pisania: kiedy się nie wie, czy napisać „u” czy „ó”, naciska się ten klawisz i wówczas wychodzi plama, podobna do jednej i drugiej litery.

W SZKOLE

Nauczyciel: Kiedy powiesz „Lubię nauczyć cię” — jaki to będzie przypadek?

Uczeń: Bardzo rzadki, panie profesorze.

PRAGNIENIE.

— Jestem strasznie spragniony, Matyldo!

— Idź do kuchni, tam jest wodociąg.

— Czy ty już niedosłyszysz, moja droga?

Przecież mówiłem, że jestem spragniony, a nie brudny!

ZYDOWSKA RADA.

Przed wyjazdem pewnej osobistości politycznej do południowego kraju egzotycznego na dworcu poszczególni mężowie stanu mel-dowali jej, że w kraju jest wszystko w należytym porządku. Osobistość niedowierzała informatorom i poeciła zaważać znajomego Żyda, do którego miała zaufanie. Izraelita oświadczył: „Ny, jak ma w kraju być? Jest dobrze, można powiedzieć. Ale sicher ist sicher. Ja radzę, niech pan przepisze ten cały interes na żonę...”



10)

Dom

tajemnie

(Wyciąć i zachować)

Przekreślił kontakt, oświetlając pokój, ale zatrzymał się w progu. Ktoś zdążył tu być, podczas tych dziesięciu minut jego nieobecności. Włamano się do dwóch szuflad biurka, podłoga zasypała była papierami, wyrzuconymi w pośpiechu poszukiwanymi.

T. B. Smith podszedł szybko do biurka. Czarna teczka znikła.

Przez otwarte okno mgłą kłębi się wdzierała się do pokoju.

— Oto ślady krwi, rzekł pan Ela — wskazując na suszkę.

Przeczł rękę o szybę — rzekł T. B. Smith, ruchem głowy wskazując wybitą szybę. Wyjrzał przez okno. Do parapetu uciepiona była drabina hakowa, jakiej używają strażacy w Ameryce. Mgła była tak gęsta, że nie można było dojrzeć całej jej długości, ale detektyw pociągnął ją w górę niemal bez wysiłku. Była zrobiona z mocnego, lekkiego drzewa z krótkimi skówkami stalowymi, przytwierdzonymi w równych odstępach.

— I na tem jest krew — rzekł Ela; po-czem, zwracając się do policjanta, który przybiegi na odgłos dzwonka, zaczął śpiesznie rzucać rozkazy: — Inspektor na służbie niech otoczy biura całym oddziałem rezerwy. Zatelefonować do Cannon Road, żeby wszyscy ludzie, jakich tam mają do dyspozycji, ctoczyli Scotland Yard i żeby zwrócono uwagę na człowieka ze skaleczoną ręką. Zawiadomić o tem wszystkim biura policji.

— Mało mamy szans schwycenia naszego

przyjaciela — rzekł T. B. Smith. Wziął szkło powiększające i zaczął się przyglądać plamom na suszce.

— Kto to był? — spytał Ela,

T. B. Smith wskazał palcem na plamę.

— Montague, — rzekł krótko. — I wie on teraz o wszystkim, o czem nie chciałem żeby się dowiedział.

— A mianowicie?

T. B. Smith nie odpowiadał przez chwilę. Stał, przyglądając się śladom, pozostawionym przez intruza.

— Dowiedział się teraz, co ja wiem o nim — rzekł gorzko. — Ale może pomyśli sobie, że wiem coś więcej, coś nowego jeszcze się może wydarzyć.

ROZDZIAŁ III.

Niedobra to była noc nad Londynem, nie żeby dzika była, lub burzliwa, tylko zakwefiona po oczy, jak niewiasta wschodnia w miękka, szara zasłona z mgieł. Mgła leżała między stromymi ścianami gmachów, w kotłowniach ulic, dudniących od huku wielkomiejskiego, mgła wypełniała się bocznymi, ciemnymi uliczkami, we mgle rozpląwały się przestrzenie odkrytych placów. Tuż przy ziemi leżała ciężka, oślizgła, nieprzenikniona, tak że na krok przed sobą nic się nie widziało szło niby widmo, zabłąkane w tajemniczym jakimś świecie.

Tu i owdzie rozprasała się nieco Przed teatrem Jollity liczne lampy łukowe napelniały złotem, zmaconem światłem niewielki odcinek przestrzeni, w której przesuwał się nieprzerwany szereg pojazdów, niby olbrzymich połyskliwych żuków. Pojawiały się, jakby z nicości, przystawały chwilę, by wypluć pasażerów i znów znikły w niewiadomym kierunku. A wesoly orszak pieszych płynął falą po żółtawo lśniącym chodniku, jakby po tafli lodowej.

W śpieszącym tłumie zauważyć można było chłopca o chudej, ostrej twarzy, niby zajętego sprzedawaniem gazet, ale właściwie bacznie obserwującego szereg przystających pojazdów. Nagle podskoczył do skrajnego chodnika, gdzie właśnie przystanęła wspaniała limuzyna. Wysiadł z niej ciężki, wysoki, tęgi mężczyzna i przystanął, by pomóc wyjść młodej damie.

Na chwilę uwagę chłopca pochłonięto promienne zjawisko. Młoda dziewczyna, owinięta w fałdzisty, biały płaszcz wieczorowy, była wysoka i smukła, wdzięczna jej szyja miała mięką biel alabastru, oczy jej pod ciemnymi rzęsami były nieco przymrużone, ale barwa ich była, jak błękit jesiennych mgieł; teraz iskrzyły się wesołością.

— Ostrożnie, ciociu — ostrzegała ze śmiechem, zwracając się do małej, okrągłutkiej, starszej damy, która z trudem wydostała się z samochodu. — Te mgły londyńskie są niebezpieczne!

Chłopiec zagapił się na nią, stojąc bez ruchu, jakby przyrosł do ziemi. Nagle przypomniał sobie swój cel właściwy. Wrodzona bezczelność wzięła górę, ruszył naprzód.

— Gazetkę, proszę jaśnie pana? — zwrócił się do starszego mężczyzny.

Ten spojrział przez chwilę, jakby miał zamiar odrzucić go gniewnie, gdy nagle coś w postawie chłopca skłoniło go do zastanowienia.

Podczas gdy mężczyzna szperał po kieszeniach, w poszukiwaniu drobnych chłopiec przyjrzał mu się bacznie. Twarz ocieniona cylindrem była szarawo-błada, o potężnym, ciężkim owalu, wargi wąskie, ciężkie linje ciągnęły się od nozdrzy aż poniżej ust. Oczy były blisko siebie osadzone, metnie szare.

— To on! — upewnił się chłopiec i otworzył usta, by przemówić.

Młoda panna roześmiała się wesoło z tego zamilowania do nowin gazetarskich swego towarzysza i zwróciła się do młodzieńca w stroju wieczorowym, który oplaciwszy przed chwilą taksówkę, przyłączył się do grupy.

Tego tylko odwrócenia jej uwagi oczekiwał chłopiec. Podsunął się szybko do starszego mężczyzny.

— T. B. S. — wyrzekł cichym, ale wyraźnym szeptem.

Twarz mężczyzny zbladła nagle i mone ta, która trzymała w ręku, upadła z brzękiem na chodnik.

Chłopiec schylił się i pochwycił ją skwapliwie.

— T. B. S. — szepnął znowu z natarczywością

d. e. n.

Rozmaitości

ze świata

Obłąd polityczno ekonomiczny

W literaturze angielskiej istnieje znana bajka fantastyczna pt. „Alicja w krainie czarów” Lewisa Carroll’a. Jeden z rozdziałów tej bajki przerobił i dowcipnie przystosował do sytuacji obecnej dziennik nowojorski „New York Times”. Sens moralny przeróbki amerykańskiej zawiera się w zacytowanym poniżej ustępie z oryginału Carroll’a:

— W tej okolicy — rzekł Kot z Chesire, wskazując prawą łapka — mieszka Kapelusznik, a na lewo, żyje Zając. Jedź gdzie chcesz. Obaj są zwarjowani.

— Ależ ja nie chcę pójść do warjatów — odparła Alicja.

— Nic nie poradzisz, odparł Kot. My tu wszyscy jesteśmy warjatami. Ja też jestem warjatem. A i ty jesteś warjatka.

xxx

— Tak, tak — rzekł Kapelusznik — nalewając herbatę do filiżanki — nasi farmerzy produkują za dużo zboża, nasze fabryki — za dużo towarów, nasze huty — za dużo żelaza i stali. Tyle produkujemy, że jesteśmy nieszczęśliwi. Rozumiesz mnie.

— Obawiam się, że nie zrozumiałam cię dorze — odparła Alicja. — Bo chyba, gdy wszystkiego jest pod dostatkiem, ludzie powinni mi być szczęśliwi.

— Ceny spadły zabardzo — odpowiedział Kapelusznik — To zły omen.

— Ale nie racja, aby rozpaczać. Myślałam, że ludzie narzekają, gdy wszystko jest drogie.

— Nie, moja droga. Nasze maszyny są tak doskonałe, że potrzebujemy coraz mniej robotników. Robotnicy nie zarabiają nic, nie mogą nic kupić, nie można więc nic sprzedać.

— POCO zatem fabrykuje się tyle towarów? — zapytała Alicja.

— Jesteśmy oszczędni, gromadzimy pieniądze, za które budujemy fabryki coraz to doskonalsze. Im lepsze są one, tem mniej zatrudniają robotników, tem większa jest ich produkcja. Rynki są więc zapchane towarami, a maszyny stwarzają bezrobocie.

— Mój Boże — westchnęła Alicja — i nikt nie wie, co należałoby zrobić?

— Ekonomisci wiedzieli, co się stanie i ostrzegali nas. Ale to są teoretycy, którzy wygłaszają odczyty i piszą książki. Ludzie czynu praktycy, którzy kierują życiem, nie potrzebują wiedzy akademickiej. Ale mają wartość i znaczenie szarańczy.

— A do czego szarańcza?

— Szarańcza pożera i niszczy plantacje bawełny a zatem hamuje dalszy spadek cen. Gdyby nie ona mielibyśmy cudowne zbiory, w rezultacie całe Południe byłoby zrujnowane.

— A biedna Północ? Czy szarańcza nie mogłaby pożreć trochę fabryk?

— O nie — odparł pogardliwie Kapelusznik. — Zresztą mamy cła protekcyjne dla obrony naszej produkcji.

— Aha, rozumiem, więc cła pomagają przy sprzedaży produktów.

— Nie, to wcale nie to. Cła zabijają handel, zamykają rynek. Zamykamy nasze rynki, aby dokuczyć innym krajom. A inne kraje robią to samo. Każdy chce jaknajmniej kupować, a sprzedawać jaknajwięcej.

— Ale dlaczego ludzie i kraje nie chcą pomagać sobie? — zapytała zdumiona Alicja.

— Właśnie tego nie chcą, za żadną cenę. Każdy kraj chce wyleść z matni sam, bez pomocy obcej. Każdy chce sam sobie wystarczać, bo gdyby przyszła wojna, ten-by ją wygrał, kto najmniej musiałby importować.

— Sądze, że nie grozi nam wojna — rzekła Alicja.

— Mamy dużo traktatów pokojowych; Covenant Ligi Narodów, pakty z Locarno, pakt Kelloga i jeszcze inne pakty.

— Ach, to dobrze — zauważyła z ulgą Alicja — a więc nikt nie obawia się groźby wojny i wszyscy się zobrajają.

— Wprost przeciwnie — odparł Kapelusznik — wszyscy się boją i wszyscy się zbroją. Jedziemy lepiej uzbrojeni niż przed wojną.

— Jakże to dziwne?

— Niema w tem nic dziwnego. Nikt nie ma zaufania do paktów i do sąsiadów. Każdy wie, że on nie zacznie, ale nikt nie ufa sąsiadowi.

— Jakim więc celu istnieją traktaty? — zapytała Alicja.

— Nalej sobie herbaty — zaprasza Kapelusznik.

Alicja nie rozumiała nic z całej tej historii.

— Opowiedz jej tę historję z odszkodowaniami — wtrącił obudzony ze snu Szczur w odny.

— Niemcy zostali zmuszeni do odbudowania wszystkiego, co zniszczyli podczas wojny — zaczął Kapelusznik.

— Aha więc Niemcy dali pieniądze — wtrąciła Alicja.

— Nic podobnego, to było niemożliwe. Nie mieli pieniędzy. Mogli płacić tylko towarami. Ale towarów nie chcieli wpuścić.

— Więc jak sobie poradzili?

— Pożyczono Niemcom pieniądze, aby mogli płacić. Za te pieniądze mogli budować coraz to doskonalsze fabryki. Zrobili to, co robili wszyscy. Produkują coraz więcej towarów, a zatrudniają coraz mniej robotników. Rozumie się, teraz Niemcy nie mogą płacić.

— Ale dlaczego — spytała Alicja — przecie mają tyle kapitałów.

— Właśnie dlatego Niemcy pożyczali tyle i tak długo, że zbankrutowali. Mają tak cudowne fabryki i tak cudowne wynalazki i tak wykwalifikowanych robotników, że są zgubieni i że cały naród popadł w nędzę ostateczną.

— Jeżeli odszkodowania są szkodliwe, dlaczego się ich nie znośi? — zapytała Alicja.

— Niemożliwe, Francja nie chce się na to zgodzić, a Aljanci muszą otrzymać pieniądze od Niemiec, by móc spłacić swe długi w Ameryce. Można by spłacić te długi towarami, ale Ameryka wzniosła mury celne, aby ograniczyć import z zagranicy.

W jaki więc sposób spłaci się długi? — Nikt w to nie wierzy — odparł Kapelusznik — Ale działa się tak, jakgdyby się w to nie wierzyło. Złe tylko, że suma długów zmienia się z roku na rok, tak, iż w rezultacie dłużnicy muszą płacić więcej niż pożyczili.

— Czy to możliwe? — zdumiała się Alicja.

— Długi są płatne w złocie, a wartość złota zmienia się ciągle. W rzeczywistości dłużnicy otrzymali swego czasu towary obliczane po cenie bardzo wysokiej. A teraz ceny spadły, oni zaś płać nie złotem, lecz towarami. Przeto muszą dla pokrycia sumy długów zapłacić o 50 proc. więcej niż pożyczili.

— A czy Ameryka dobrze na tem wychodzi?

— Bynajmniej. Ameryka nie może sprzedać swych produktów i tem samym wzmagają się depresja światowa.

— Dlaczego pozwolono na to, aby cyfra długów uległa wahaniom?

— Nikomu nie śniło się o tem, ale pewnego dnia tak się stało. Przewidywało tę historję tylko kilku teoretyków, z których żadnym nikt się nie liczył.

Alicja westchnęła głęboko, myśląc in petto, że chyba już nigdy nie znajdzie się wyjście z tej matni.

— A co mówią Niemcy? — zadała Alicja pytanie Kapelusznikowi.

— Niemcy mówią, że pragnęliby znowu stać się silnym państwem, aby zrewidować traktaty domagają się od Francji, aby się rozbroiła w tym celu.

— A czego pragną Anglicy?

— Chcieli wzmocnić Niemcy na tyle, by mogli spłacić bankierów angielskich. Ale nie chcą narazić się Francji, gdyż Francja jest silna.

— A więc nikt nie umie poradzić? — zapytała Alicja.

— No tak, nikt dotychczas nie zdziałał nic poważniejszego.

— Ale należałoby coś zarobić. Przecież to bardzo ważne.

Słusznie. To bardzo ważne. Wszyscy, cały świat zdaje sobie z tego sprawę — odparł Kapelusznik.

— Wówczas to Alicja przypomniała sobie, co jej powiedział Kot z Chesire.



TO CO NAJWAŻNIEJSZE

— Tak, panie doktorze, ale jeśli wkońcu i tak umrę, to cała kuracja będzie daremna. — No nie, zapłacić musi pan w każdym razie.

OSTROŻNY

— Panie doktorze, kiedy pan moie przed dziesięciu laty wyleczył z reumatyzmu, powiedział pan przecież, że mam się strzec wilgoci, czy nie prawda panie doktorze?

— Oczywiście, panie Kohn.

— I jak pan myśli, czy zaszkodziłoby mi, gdybym się teraz znów wykapał?

KINO DZWIĘKOWE
RAKIETA

Dziś i dni następnych!

Kobieta, która się śmieje.

W roli głównej **Zofja Batycka - Adam Zabczyński**

SIENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedzielę i święta o g. 12
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Widowiska

Przez radio

Łódź, 19 kwietnia 1932 r.

TEATRY:
TEATR MIEJSKI: — Walka
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-
chona
KINA
MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Upiór Paryża
CAPITOL: — Tragedja amerykańska
APOLLO — I Grzech ojca II Laurel i Hardy
CORSO: Rio Rita
CZARY — Pat i Patachon Nadprogram
Koba i Kelly
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — W mrokach wielkiego miasta
LUDOWY — Alraune
ODEON — Ułani, ułani
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica
przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw
PALACE — Graj cyganie
MIMOZA — Niebezpieczny raj
RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje
PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek
RESURSA — Pokusa
SPLENDID: — Buster na froncie
ZACHĘTA — Marokko
WODEWIL — Ułani, ułani

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek z płyt
13,20	Przerwa
15,25	Odczyt dla maturzystów
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Program dla dzieci
16,20	Odczyt
17,10	Mieszkanie wielk. a ogrody działkowe
17,35	Koncert popołudniowy
18,50	Rozmaitości
19,30	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Feljeton p. t. „Cztery wiosny”
20,15	Koncert
21,30	Sluchowisko
22,45	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
23,00	Muzyka taneczna

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 18 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.

Dewizy:	Gdańsk	174,80
	Belgia	124,85
	Holandja	361,15
	Londyn	33,65
	Nowy Jork	8,901
	Paryż	35,13
	Praga	26,38
	Szwajcaria	173,25
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowo

wych — 8,89 — Rubel zło-
ty 4,84,75 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,50, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 211,70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 97,50
4 proc. poz. inwestycyjna 89,50
5 proc. poz. konwersyjna 38,75
6 proc. poz. dolarowa 57,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wps)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	62,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,60
10 proc. m. Radomia	60,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,60
8 proc. m. Piotrkowa	55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,00

Akcje:

Bank Polski	60,00
Ostrowiec	30,50
Spisac	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie niejednolita dla listów zastawnych
mocniejsze prowincjonalne

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Szewey.

Najtańiej nabyć skóry w każdej
można ilości

w Spółce Szwerców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detalicznie sprzedaż ziółek trwałych na wodę

Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano
od 5 — 8 wiecz. w nie-
dzielę i święta od 9 — 11

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjeżdż: 9,30—11 rano
— 7,30 po poł.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katary szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefemii, dłu-
gotrwalemu zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyż-
szym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, naczelnym lekarz Finsenows-
kiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny dro-
gi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpienia. Każdy cierpiący otrzy-
muje takąową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać
pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 28-23a.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886.

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Paesy na największe i zastarza-
łe przepukliny brzucha, pępka pachwi-
ny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Paesy
brzuszne pooperacyjne, przeciw obwi-
słości — obniżeniu żołądka na czas
ciąży i po ciąży specjalne z patentow-
nego bandaża „ELASTA” wg wymar-
gań figury. Prostotrzymacze gorsety
à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki
sprężynowe na płaskie stopy. Suspen-
sja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw
zylakom, gruźlącom dla reformowa-
nia i uszczuplenia zgrubiałej nogi.



Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinii Komisji do Ustalenia Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 12 kwietnia 1932 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańców m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 349 z dnia 16 kwietnia 1932 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kilogram w detalu:

- | | |
|---------------------|----------|
| 1) wieprzowina | zł. 1,81 |
| 2) słonina | " 1,98 |
| 3) sadło | " 1,98 |
| 4) kielbasa krajana | " 1,98 |
| 5) serdelowa | " 1,98 |
| 6) pasztetowa | " 2,75 |
| 7) podgarlana | " 1,21 |
| 8) czarna | " 1,31 |
| 9) kaszanka | " 0,88 |
| 10) szmaliec | " 2,42 |

Na mięso cielęce za 1 kg.

- | w hurcie | | w detalu: | |
|--------------------|----------|--------------------|----------|
| 1) cielęcina norm. | zł. 1,10 | 1) cielęcina norm. | zł. 1,30 |
| 2) " koszerna | " 1,15 | 2) " koszerna | " 1,40 |

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 18 kwietnia 1932 roku

Wicerezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

Do Zarządu

Tow „Tamud Tora“ i „Aje Hadas“
w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas“, który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksblat“ Nr 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiarkowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN

DOM murowany z cegłą owocowym sprzedam lub pożyczę 4000 zł. na I-szy Nr hipoteki Wiadomość Łódź, Radwańska 49 Kolan ko lub oferty do redakcji pod „Dom“

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienie na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

FELIKS Gołaszewski zagu bił książeczkę Kasy Chor.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Nawrot 38, m 3

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIGAŁA Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

KUPOJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków dzieciennych

Materaców sprężynowych „PATENT“

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL“
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA“ - „TSE-TSE“

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS.

GRETA GARBO w swej ostatniej kreacji w wielkim dramacie erotycznym p. t.

DZIS.

„POKUSA“

Wzruszająca tragedia kobiety, która kochając jednego wyszła za mąż za drugiego. — Czy należy pójść za głosem serca, czy z obowiązku? Odpowiedź da nam Greta Garbo w tym filmie. W rol. gł.

GRETA GARBO, Nils Asther, John Mc. Brown, Dorota Sebastian

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.